Nr 46 Kraków, dnia 16 listopada 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie, na prowincyi i w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„TYGODNIK MIESZCZAŃSKI"
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 halerzy. — Nadesłane 80 hal.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego" Kraków, ulica św. Krzyża Liczba 7. — Telefon Nr 3026.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

W niedzielę dnia 23 listopada b. r.
urządza
Klub rękodzielniczo-mieszczański
we własnej sali przy ul św. Krzyża L. 7.

UROCZYSTY
Wieczór listopadowy
ze współudziałem znanych i poważanych sił artystycznych naszego miasta.

Wstęp dla Członków i zaproszonych Gości wolny.

Konferencya w sprawie dostaw wojskowych i rządowych.

Kraków, 16 listopada.

Sprawa dostaw dla wojska nie jest rzeczą nową. Ciągnie się ona od lat szeregu i niejednokrotnie już odbiła się o parlamentarne mury, podniesiona tam przez naszych posłów. Mimo przyrzeczeń tylokrotnych rządu i zarządów wojskowych, sprawa ta nie została dotąd tak pomyślnie dla naszego kraju załatwioną, iżby nasze sfery produkujące, a więc: rękodzielnicy i przemysłowcy byli zadowoleni. Faktem bowiem jest, iż dotychczasowa ilość wyznaczonego na Galicyę wyekwipowania wojska jest tak śmiesznie małą, iż trudno się było tak dalece o nią ubiegać. Do tego warunki przy oferowaniu tudzież przy samem oddawaniu dostaw były dla naszego kraju ostro zestawione, tak, że raczej zniechęcały naszego producenta aniżeli zachęcały go do ubiegania się wśród mnóstwa protegowanych obcych oferentów o dostawy. Było to w wysokim stopniu lekceważenie i krzywdzenie naszego rękodzielnika i przemysłowca ze strony zarządów wojskowych i centralnego rządu.

Nic też dziwnego, że tego rodzaju postępowanie wywołać musiało w naszych sferach produkujących żywe niezadowolenie, które na licznych zgromadzeniach i wiecach w tym zwoływanych celu, znajdowało dosadny swój wyraz. Podnoszono tam, że Galicya nie tylko opłaca ogromny podatek krwi, dając stosunkowo wielką ilość rekruta, ale partycypuje przedewszystkiem w olbrzymiej sumie wydatków na utrzymywanie i ekwipowanie wspólnej armii. Sprawiedliwą tedy jest rzeczą, aby te pułki wszelakiej broni, które stacyonowane są w kraju, pokrywały swoje zapotrzebowania u krajowych tylko producentów.

Te żądania dostrzeć musiały tam, gdzie były one kierowane, mianowicie do naszych posłów, którym na zgromadzeniach przedwyborczych przypominało się tę sprawę i kładło niejako na sercu. Zwłaszcza w tym roku ciężkich kataklizmów ekonomicznych, które spadły na państwo i na nasz kraj, uregulowanie sprawy dostaw wojskowych, ich powiększenie i udogodnienie warunków w oferowaniu mogło się stać jednym z środków zaradczych akcyi, prowadzonej przez rząd, a mającej na celu przyjście z pomocą zubożałej ludności.

Na tem właśnie stanowisku znalazła się komisya parlamentarna Koła polskiego, która obradując przed kilku tygodniami nad sposobami rządowej akcyi zapomogowej, wstawiła między postulaty osobny punkt odnoszący się do dostaw dla wojska. Rzecz ujęła w swe ręce specyalna w Kole polskiem komisya dla dostaw wojskowych, której przewodniczący Dr Władysław Stesłowicz, jakto już pisaliśmy w poprzednim numerze, chcąc mieć wyczerpujący w tej kwestyi materyał, zaprosił na konferencyę do Wiednia reprezentantów sfer głównie interesowanych, a więc reprezentacye obu Izb rękodzielniczych w Krakowie i Lwowie.

Pisaliśmy również, że Izba krakowska sprawą tą żywo się zajęła. Urządziła osobne posiedzenie Wydziału, na którem poszczególni członkowie przeprowadzili obszerną dyskusyę, podnosząc krzywdy, jakie się dzieją rękodziełu i przemysłowi krajowemu odnośnie do robót dla wojska. Dyskusya dała doskonały substrat dla reprezentantów Izby, którzy mieli jechać do Wiednia na konferencyę. Z ramienia krakowskiej Izby wyjechali: prezes p. Wincenty Wajda, wiceprezes p. Zygmunt Siemek, starszy Cechu tapicerów radca Stefan Iglicki i starszy Cechu szewców p. Jerzy Werner.

Deputacya ta uczestniczyła w konferencyi, jaka się odbyła w komisyi Koła polskiego dla dostaw wojskowych pod przewodnictwem posła Dr Stesłowicza. Prócz naszych delegatów brali udział delegaci lwowskiej Izby rękodzielniczej pp. Mięsowicz, starszy Cechu krawców i Florsz, starszy Cechu szewców, nadto delegat Patronatu dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła Dr Schoenett ze Lwowa. Z rozpoczęciem obrad przybyli posłowie: Zieleniewski, Wysocki, Gall, Jabłoński i Angermann, tudzież minister dla Galicyi ekscel. Długosz.

Po zagajeniu konferencyi przez przewodniczącego Dra Stesłowicza, zabierali kolejno głos reprezentanci stanu rękodzielniczego i przedstawiali obszernie i wyczerpująco postulaty krajowych producentów.

Nasi delegaci stanęli na stanowisku, że wszelkie dostawy tak wojskowe dla pokrycia wszelkiego zapotrzebowania wszystkich korpusów stacyonowanych w kraju, jak również wszystkie dostawy i budowy rządowe powinny być oddawane

jedynie rękodzielnikom i przemysłowcom krajowym.

Dalej podali, że wszelkie te dostawy winny być podawane do wiadomości rękodzielnictwa za pośrednictwem Wydziału krajowego, Patronatu dla rękodzieła, Izb rękodzielniczych i Instytutu do popierania rękodzieł i drobnego przemysłu. Rozpisywanie terminów do wnoszenia ofert na dostawy tak wojskowe jak i rządowe mają być wcześnie podawane do publicznej wiadomości, najmniej na 4 tygodnie przed terminem otwarcia ofert, w szczególności o terminie wnoszenia ofert mają być zawiadamiane wszystkie Izby rękodzielnicze. Zawiadomienia i warunki, jak również wszelkie druki, formularze etc. w sprawie dostaw w kraju winny być wydawane w języku poskim.

Dalej określili nasi delegaci, jakie przemysły powinny pokrywać zapotrzebowanie wojska i zaznaczyli, że dostawy te mają obejmować zawody szewskie (dostawa obuwia), rymarskie (siodła, pasy, rzemienie, uprzęże etc.), krawiecki (dostawa mundurów), blacharski (szalki, łyżki etc.), kuśnierski (kożuchy), oraz powroźniczy i szczotkarski, kowalski, jak również dostawy bielizny, sienników, poduszek, koców, łóżek, noszy, trykotarzy (pończochy, sweatery) etc.

Zreasumowawszy swoje wywody podkreśliła deputacya krakowskiej Izby rękodzielniczej, że wogóle Galicya w dostawach wojskowych powinna partycypować w takiej części, w jakiej przyczynia się do kosztów utrzymywania armii.

Następnie przeszli reprezentanci nasi do sprawy dostaw rządowych i przy tej sposobności dali doskonały obraz stosunków i krzywd, jakie się dzieją rękodzielnikom przy wykonywaniu robót dla rządowych instytucyj, przyczem wskazywali, że należy bezwarunkowo zabronić wykonywania wszelkich robót budowlanych tak wojskowych jak i rządowych, firmom fachowo nieukwalifikowanym i starać się, by roboty te otrzymywali rękodzielnicy krajowi.

Wreszcie wskazali nasi delegaci na cały szereg sposobów, mogących przynieść pewne udogodnienia przy oferowaniu i przy dostarczaniu dostaw dla wojska i dla rządu.

Wywodów reprezentantów krakowskiej Izby rękodzielniczej słuchali posłowie z dużem zainteresowaniem, poczem na podstawie przedłożonego materyału rozpoczęła się dyskusya, w której zabierali głos członkowie komisyi.

Wreszcie obecny przez cały ciąg obrad minister Długosz zapewnił zebranych, że dołoży wszelkich starań, aby polepszyć sytuacyę przemysłu rękodzielniczego, którym bezustannie się opiekuje.

Zebraniem i opracowaniem postulatów zajmie się prezydyum komisyi w porozumieniu z delegatem ministerstwa dla Galicyi.

Oto przebieg konferencyi w sprawie dostaw dla wojska i rządu, który przyrzekliśmy w poprzednim numerze „Tygodnika“ obszernie przedstawić. Widzimy z niego, że wskutek wyczerpującego i rzeczowego przedstawienia sprawy przez delegatów krakowskich Izby rękodzielniczej znalazła się ona na jak najlepszej drodze. To też mamy pełną nadzieję, że komisya Koła polskiego zajmie się nią nadal tak energicznie, iż niebawem spotkamy się z realnymi rezultatami tej pracy. Jesteśmy przekonani, że tak ekscel. Długosz, który tyle okazał zainteresowania się smutnem położeniem stanu rękodzielniczego, jak i poseł Dr Stesłowicz, znany ze swej życzliwości i pracy dla polskiego przemysłu i rękodzieła, postarają się wydobyć od rządu te wszystkie postulaty odnośnie do dostaw wojskowych i rządowych, jakie nasi reprezentanci przedstawili.

Z ekonomii społecznej.

1. Korporacye dawne (Cechy).

IX.

Korporacya średniowieczna zawiera trzy kategorye członków: majstrów, czeladników czyli towarzyszów i terminatorów czyli uczniów. Zarząd korporacyi w każdem rzemiośle sprawowali powołani do tego ich przedstawiciele. Zadaniem ich było pilnować wykonywania przepisów i bronić interesów członków. Przysługiwało im prawo odwiedzania o każdej porze członków korporacyi.

Zasoby korporacyi składały się: 1. ze składek rocznych, 2. z opłat, pobieranych za przyjęcia terminatorów, robotników i majstrów, 3. z kar, 4. z donacyi i legatów. Utworzony w ten sposób związek zawodowy tworzył pewien rodzaj gminy, nawet można powiedzieć rodziny. Wzajemny nadzór, wzajemna opieka, wzajemne ubezpieczenie także było zadaniem członków stowarzyszenia. Terminator, przyjęty na podstawie odpowiedniej umowy, znajdował pomieszczenie u majstra i był traktowany jako należący do rodziny. Nie wolno było posługiwać się nim dla sprzedaży towarów na mieście, ponieważ mógł uledz zgubnym wpływom. Czeladnik nie mógł być odprawiony bez podania powodu, który musiał być rozpatrzony przez dwóch innych czeladników i przez czterech majstrów.

Biedni rzemieślnicy otrzymywali zapomogę z funduszów korporacyi, osierociałe dzieci majstrów, ich córki, ich wdowy miały zapewnioną szczególną opiekę.

Z korporacyą łączyło się bractwo, które miało swego patrona, swoje święta religijne i pozostawało pod opieką kościoła.

Robotnik, otrzymując stanowisko majstra, musiał odpowiadać następującym warunkom: 1. być katolikiem i nie podlegać karom sądowym, 2. wraz z patentem terminatorskim i czeladniczym przedstawić świadectwo majstrów, 3. udowodnić swą biegłość w rzemiośle przez wykonanie tz. majstersztyku, 4. opłacać wyznaczoną wkładkę, 5. złożyć przysięgę, że będzie sumiennie wykonywał obowiązki swego rzemiosła.

Cechy posiadały monopol: tylko członkowie danej korporacyi mogli wyrabiać i sprzedawać szczególne przedmioty, na które miała ona przywilej. Część rzemiosła była przedmiotem nieustannej troski członków korporacyi. Jeżeli majster jakiś w czemkolwiek jej uchybił, odpowiednia władza korporacyjna pociągała go do odpowiedzialności, zazwyczaj bardzo surowej. To też wyroby dawnych rzemieślników cechowych odznaczały się szczególną wytrwałością i dokładnością wykonania i świadczyły o wielkiej sumienności zawodowej.

W dobie swego rozkwitu miały cechy wielkie i liczne zalety. Charakter religijny i podległość kościołowi były to warunki uszlachetniające w nich pracę. Korporacye czuwały nad wspólnymi interesami robotników i ich zwierzchników, wytwarzały związek między nimi, łączyły ich w hierarchii, opartej więcej na zasłudze, aniżeli na majątku i zapewniały harmonię w uregulowaniu wzajemnych stosunków pieniężnych. Dzięki cechom utrzymał się w ciągu długich wieków pokój w dziedzinie pracy. Patryotyzm ich niejednokrotnie stwierdzał się wśród różnych trudnych okoliczności krajowych, wreszcie dały one początek mieszczaństwu.

Z drugiej strony posiadały cechy także wady.

Grupowanie się pracowników jest zrazu zupełnie samorzutne, wszelka organizacya, jaką sobie następnie nadają, odpowiada całkowicie we wszystkich szczegółach — celowi stowarzyszenia. Dobro ogólne członków, urzeczywistniane przez pomyślność danego rzemiosła lub zawodu jest zadaniem, ujawniającem się w statutach korporacyjnych. W późniejszych czasach członkowie korporacyi, tracąc stopniowo uczucia chrześcijańskie, zapominali wreszcie o celu, który ich łączył. Zamiast szukać dobra indywidualnego w dobru ogólnem starali się przedewszystkiem zadość czynić wymaganiom osobistego egoizmu ze szkodą dla swych współzawodników. Korporacya cechowa staje się wtedy ciałem bez duszy. Pozbawiona siły żywotnej, ożywiającej ją niegdyś, wewnętrznej zasady rozwojowej, stawała się niezdolną do sharmonizowania się z nieodzownymi warunkami swego bytu i ulegała biernie wpływom zewnętrznym, powodującym jej

stopniowy rozstrój. Unieruchomiona w ustawach z przeżytej już epoki, traciła zupełnie poczucie jakiejś potrzeby rozwoju i postępu, trwała w bezdennym zastoju. Przemysł posuwał się naprzód, ulegał różnym przekształceniom, a rzemiosła zahypnotyzowane przez rutynę, która niemi owładnęła w rozwoju cechowym, pozostawały zawsze w jednakim stanie, zostając w tyle poza ogólnym postępem czasu.

Poszczególne elementy organizacyi cechowej przechowały się do naszych czasów, ale pozostają zupełnie bez znaczenia. Ogólnie mówiąc, upadek ustroju korporacyjnego nie stał się jednak początkiem nowej, wyższej ewolucyi, owszem często krępował dalsze jej postępy.

Zanik ducha solidarności, czynnego w początkach instytucyi, stał się przyczyną ich upadku, a wobec tego upadek ten nie może być poczytywany za dowód zasadniczej wadliwości ustroju korporacyjnego, który po oczyszczeniu go z pewnych nadużyć i martwych przeżytków może być w istotnej, żywotnej swej treści wskrzeszony w rozwijających się obecnie stowarzyszeniach przemysłowych.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia introligatorów.

W poniedziałek dnia 17 b. m. odbyło się w Izbie rękodzielniczej w Krakowie nadzwyczajne Walne zgromadzenie Stowarzyszenia introligatorów pod przewodnictwem starszego p. Repetowskiego, a przy współudziale Instruktora przemysłowego pana Witolda Ostrowskiego i sekretarza Magistratu pana Stanisława Batki.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego zastanawiano się nad założeniem uchwalonego już, na odbytym w bieżącym roku Wiecu, „Krajowego Związku introligatorów“. Po obszernej dyskusyi do której p. Instr. Ostrowski, przyczynił się kilku cennemi radami i wskazówkami, obecni, przyszedłszy do przekonania, że założenie Związku może być tylko drogą ku lepszej przyszłości, uchwalili jednomyślnie poczynić starania o założenie Związku, przez rozszerzenie okręgu Stowarzyszenia na okręg Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. — Do tymczasowego Zarządu Związku wybrano również jednomyślnie dotychczasowy Wydział Stowarzyszenia oraz pp. Grzywę Piotra, Sikorę Kazimierza i Wolańskiego Franciszka.

Następnie uchwalono jednomyślnie poczynić starania o przyznanie Stowarzyszeniu prawa odbywania egzaminów majsterskich. Stowarzyszeniu bowiem, jako czysto zawodowemu i starającemu się o podniesienie wykształcenia zawodowego, utrzymującemu szkołę dla uczniów, prawo to w zupełności przysługuje.

Dalej uchwalono założyć fundusz zapomogowy, który ma wynosić 500 K.

W dalszym ciągu poruszono znów sprawę warsztatu introligatorskiego przy zakładzie Br. Alberta, który zakupił obecnie cztery maszyny pomocnicze i przybory do złocenia. Wobec tych faktów, co najmniej dziwnem wydaje się stanowisko Magistratu. Instytucya, sprawująca opiekę nad Stowarzyszeniami przemysłowemi, mającą dbać o ich dobrobyt i rozwój przemysłu, ze spokojem tutaj patrzy, jak zakład nieuprawniony do wykonywania introligatorstwa, wydziera majstrom resztki zarobku; co więcej, jest już pewnem, że Magistrat zamierza swoje roboty introligatorskie oddawać temu zakładowi do wykonania. Znów ubędzie majstrom jedna z większych robót.

Wobec tych faktów postanowiono poczynić energiczne starania, by zakazano trzymania w warstatach tych robotników, oraz by roboty tam wykonywane nie były brane na własną rękę, lecz dostarczane w miarę zapotrzebowania przez majstrów zawodowych.

W końcu uchwalono na cele Macierzy szkolnej na Sląsku 50 K.

Zamykając obrady walnego zgromadzenia, p. Repetowski wyraził podziękowanie pp. Witoldowi Ostrowskiemu i Stanisławowi Batce za udział w zgromadzeniu i zajęcie się sprawami Stowarzyszenia, co obecni przyjęli oklaskami.

Poświęcenie nowego lokalu „Gwiazdy“.

Kraków, 10 listopada.

Z małego lokalu przy ul. św. Jana przeniosło się Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ do nowej swej siedziby przy ul. Karmelickiej l. 21. Przenosiny nastąpiły z tego powodu, że rozmiary dotychczasowego mieszkania nie mogły wystarczyć na pomieszczenie tych członków, którzy co wieczora schodzili się do Stowarzyszenia, aby tam przepędzić kilka godzin na pogawędce i czytaniu czasopism. Stowarzyszenie rozwijając się systematycznie i mając napływ ciągły nowych członków musiało znaleść dla nich wygodniejsze pomieszczenie, jak również dla biblioteki, bardzo obfitej i dla sceny amatorskiej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się właśnie poświęcenie nowego lokalu. Uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem odprawionem przez ks. dr. Hanuszka o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów. Podczas nabożeństwa śpiewał chór seminaryum nauczycielskiego męskiego. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych

Z muzyki.

Zlot polskich śpiewaków, jaki odbył się we Lwowie, przyczynił się do rozruszenia naszych Towarzystw śpiewaczych, które pojechały w pokaźnych kompletach nad modrą Pełtew po laury. Na zjeździe być nie mogłem, lecz jak mnie wieści doszły — Lwów — owa słynna wylęgarnia słowików — nie bardzo górował materyałem głosowym nad krakowskiemi chórami, z których Chór akademicki z p. Wallek-Walewskim na czele i Lutnia święciły prawdziwe tryumfy i zyskały za dzielną postawę i artystyczny wykon uznanie pośród śpiewaków. — P. Walewski swym wspaniałym utworem „Burza“, wykonanym przepysznie przez jeden z chórów lwowskich, odniósł nadto olbrzymi sukces, jako kompozytor.

Dzięki temu zlotowi, mieliśmy sposobność poznać warszawską „Lutnię“ i jej znakomitego dyrygenta Piotra Maszyńskiego, twórcę tylu przepięknych utworów chóralnych, oraz pieśni.

W piątek ubiegły przystanęła „Lutnia“ w drodze do Lwowa i wystąpiła w koncercie na cel dobroczynny. Miłych warszawskich gości powitała polska publiczność entuzyastycznie, oklaskując gorąco każdy numer interesującego programu. Co prawda, to każdy utwór wycyzelowany do najdrobniejszych szczegółów, posiadał właściwe sobie ujęcie artystyczne i właściwy sobie ton. Szczególnie pięknem i mistrzowskiem było wykonanie pieśni ludowych, świadczące o gorącem zamiłowaniu do piosnki ojczystej, oraz o rzetelnej pracy i zespiewaniu się.

Zasługa to niestrudzonego, znakomitego dyrygenta Piotra Maszyńskiego, obecnie najznakomitszego choralisty polskiego, którego działalność artystyczna w Warszawie i Królestwie wydała świetne owoce w postaci świetnie zorganizowanej „Lutni“ warszawskiej, której jest założycielem i twórcą, oraz licznych Towarzystw śpiewaczych w Królestwie, do których utworzenia dał impuls i wzory.

O ile nasze chóry górują dźwiękiem i młodzieńczym zapałem, nierzadko rozhukanym i krzykliwym — o tyle zespół „Lutni“ warszawskiej budzi poważne myśli na widok zespolenia się ludzi różnego wieku, od młodzieńczego do sędziwego, lecz śpiewających z młodzieńczą werwą w takt energicznego, na wszystko bacznego dyrygenta ożywionego nie tylko zapałem, lecz także i artystyczną myślą, a nadto ideą służenia swoim z hasłem:

Wam to bracia wam
I śpiewam i gram.

Nic dziwnego, że w takich warunkach zamieniło się przyjęcie „Lutni“ warszawskiej i w Krakowie i we Lwowie w owacyę tak dla ich hetmana, jak i dla „Lutnistów“.

Drogi śpiewak przybył w nasze strony, był też serdecznie i gorąco pochwalony.

Ruch koncertowy przyniósł produkcye, uznanego w całym świecie muzycznym — jak chcą niektórzy krytycy i znawcy — rywala naszego Paderewskiego, pianisty d'Alberta artysty, który poza olbrzymią sławą wirtuoza, cieszy się wielką estymą jako kompozytor oper i dzieł kreślonych na wielkie rozmiary. D'Albert. który pierwszym swym występem przed kilku laty w sali „Sokoła“ nie wywarł wielkiego wrażenia, w pięknej sali Starego teatru odniósł pełny sukces, oklaskiwany z energią przez liczne szeregi krakowskich pianofilów. Program złożony z Chopina, Bethovena, Liszta, Debussy'ego wykonał naprawdę po mistrzowsku.

P. Trzcińskiemu, za danie sposobności usłyszenia tego pianisty, należy się szczery dank.

Stanisław Bursa.

i przemysłowych z Krakowa i członkowie „Gwiazdy“ z prezesem p. Zającem.

Po nabożeństwie poświęcił nowy lokal „Gwiazdy“ przy ul. Karmelickiej l. 21 ks. dr. Hanuszek i w serdecznych słowach przemówił do zebranych.

Po poświęceniu odbyło się przyjęcie, podczas którego przemówił wiceprezes „Gwiazdy“ p. Zając i liczni przedstawiciele pokrewnych instytucyi.

Wieczorem odbył się w sali teatralnej „Gwiazdy“ uroczysty wieczorek ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Słowo wstępne wypowiedział prof. dr. Stanisław Kozłowski, przedstawiając bohaterskie czyny ks. Józefa Poniatowskiego. — „Opowiadanie Lirnika“ Lenartowicza wygłosił z uczuciem pan Świerczek, poczem odegrano siłami amatorskimi „X pawilon“. Doskonale wywiązali się z ról: pp. Świerczek (Konrad), Oborski (Kryłow), Kwiatkowski (żandarm) i panna Kosówna (Ludwika). Na zakończenie wieczoru przedstawiono „Apoteozę ks. Józefa“.

Walne zgromadzenie Związku katol. właścicieli realności.

Półwsie zwierzynieckie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w starej ochronce Walne zgromadzenie „Związku katolickich właścicieli realności z Półwsia zwierzynieckiego“. Na porządka dziennym była sprawa, od dłuższego już czasu przez tamtejszych obywateli omawiana, mianowicie sprawa ponoszenia kosztów za regulacyę ulicy Kościuszki przez właścicieli realności przy tej ulicy położonych.

Już w poprzednim numerze „Tygodnika“ podnieśliśmy, iż magistrat krakowski rozesłał obecnie nakazy płatnicze, żądając od każdego z właścicieli po 89 K. 98 h. od metra.

Ponieważ w tej ulicy właściciele w około 90 procent posiadają domki parterowe, zamieszkałe przeważnie przez jedną rodzinę, przeto taki właściciel, biedny rzemieślnik, lub urzędnik, mający do 14 dni opłacić 1600 do 4000 K., będzie zmuszony sprzedać swą ojcowiznę, lub przez lata całe ciężko zapracowany dorobek, oddać co najmniej za półdarmo.

Aby takiej ewentualności zapobiedz, urządził Związek walne zgromadzenie w dniu 31 października, na którem uchwalono jednomyślnie wnosić przeciw orzeczeniu magistratu rekursy. Na walnem zgromadzeniu zaś ostatniem zastanawiano się nad formą i sposobem wygotowywania tych rekursów.

Dodać jeszcze trzeba, że akcya wszczęta przez „Związek katolickich właścicieli realności w Półwsiu“, mająca na celu obronę tamtejszego obywatelstwa przed ogromnemi stratami, jakieby ponieść musieli z powodu regulacyi ulicy Kościuszki, spotyka się z wielką sympatyą i poparciem wszystkich tamtejszych obywateli. Dość wspomnieć, że w obradach ostatnich wzięła udział tak wielka liczba obywateli, że wielka sala ochronki zaledwie mogła pomieścić zgromadzonych.

Wskutek energicznych zachodów i działalności zarządu „Związku“, Stowarzyszenie to systematycznie się rozwija, wskutek stałego napływu nowych członków tak, że jest uzasadniona nadzieja, iż w niedługim czasie nie będzie tam właściciela realności, katolika, któryby do „Związku“ nie należał.

Za tę działalność wyraziło ostatnie walne zgromadzenie „Związku“ zarządowi pełne zaufanie i podziękowanie.

KORESPONDENCYE.

Kasa rękodzielnicza. — Stowarzyszenie szynkarzy.

Nowy Targ.

W ubiegłym tygodniu odbyło się tu zgromadzenie ogólne rękodzielników, zwołane przez instruktora Stowarzyszeń przemysłowych z Krakowa p. Witolda Ostrowskiego w sprawie założenia Kasy kredytowej dla rękodzielników. Po referacie p. Ostrowskiego, który wskazał na konieczność stworzenia dla tutejszych sfer rękodzielniczych i przemysłowych instytucyi, któraby im służyła tanim i zdrowym kredytem, uchwalono jednozgodnie taką Kasę kredytową zorganizować. Na zgromadzeniu tem zapisało się odrazu 20 rękodzielników na członków. Ukonstytuował się zaraz Komitet, który się zajmie ostatecznem założeniem Kasy.

Przewodniczącym Komitetu został przełożony Stowarzyszenia p. Hodurowicz.

Również w ubiegłym tygodniu odbyło się tu zgromadzenie szynkarzy z powiatów sądowych: Nowy Targ, Krościenko i Dunajec dla założenia własnego Stowarzyszenia, dotychczas bowiem należeli szynkarze do wspólnego Stowarzyszenia kupców i szynkarzy. Po przemowie p. instruktora Ostrowskiego statut nowego Stowarzyszenia uchwalono.

Wiec rękodzielniczy.

Tłumacz.

Staraniem stowarzyszenia rękodzielników odbył się w Tłumaczu niedawno w sali Koła mieszczan, wiec rękodzielniczy, przy bardzo licznym udziale miejscowych, jakoteż i okolicznych przemysłowców w sprawie doraźnej pomocy z powodu przesilenia finansowego i klęsk elementarnych. Po uwzględnieniu wszelkich formalności i po wygłoszeniu referatu, przedstawiającego opłakany stan, jakoteż ciężkie warunki bytu stanu rękodzielniczego i po ożywionej dyskusyi na ten temat, uchwalono jednogłośnie domagać się u sfer miarodajnych zmiany reformy wyborczej do Sejmu, a to w kierunku przyznania 15 mandatów dla stanu rękodzielniczego oraz uchwałono domagać się utworzenia funduszu celem niesienia doraźnej pomocy stanowi rękodzielniczemu przez zasilanie kas rękodzielniczych kredytowych.

Na wiecu, któremu przewodniczył p. Piotr Łajewski, przemawiali między innymi pp. Ludwik Ryndak, Józef Bader i Karol Krauss.

Z Izby rękodzielniczej.

Pod przewodnictwem prezesa p. Wincentego Wajdy, odbyło się w ubiegły czwartek posiedzenie Wydziału Izby przy pełnym prawie komplecie członków. W obradach wzięli również udział instruktor Stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski i dyrektor Miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego radca Till.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przyszła pod obrady sprawa zakładu Brata Alberta. Jak wiadomo już, w zakładzie tym są pomieszczone razem biedne sieroty po obywatelach krakowskich, któremi nie ma się kto zająć, a oprócz tego są tam dzieci bezdomne, zabrane z ulicy, które dopuściły się rozmaitych czynów karygodnych.

Otóż magistrat, nie odłączając jednych od drugich, zamierza sprowadzić do zakładu maszyny rękodzielnicze, uczyć te dzieci rękodzieła i przyjmować rozmaite roboty.

Wydział Izby na czwartkowem posiedzeniu stanął na tem stanowisku, że przedewszystkiem ubogie dzieci należy odłączyć od tych, które się dopuściły czynów karygodnych i aby te ostatnie nie wywierały złego wpływu, należy je umieścić w zakładzie poprawczym, te drugie zaś powinny znaleść umieszczenie w bursie.

Jeżeli dalej chce się te dzieci nauczyć jakiegoś rzemiosła, to w zakładzie samym może się odbywać tylko teoretyczna nauka, do praktyki należy te dzieci oddawać do warsztatów rękodzielniczych, tam bowiem tylko pod okiem ukwalifikowanych majstrów mogą nabyć potrzebnych im w danym zawodzie wiadomości.

Po obszernej i gorącej dyskusyi postanowiono zażądać zwołania przez magistrat

ankiety, w której wzięliby udział obok reprezentacyi Izby rękodzielniczej, instruktor p. Ostrowski, radca Till jako reprezentant Instytutu popierania rękodzieł i reprezentanci takich Stowarzyszeń przemysłowych, jakie warsztaty w zakładzie założono.

Dalsze punkty porządku dziennego odłożono ze względu na spóźnioną porę do następnego posiedzenia Wydziału.

(Do sprawy Zakładu Brata Alberta powrócimy jeszcze w następnym numerze „Tygodnika“. *Przypisek Redakcyi)*

Upraszamy wszystkich Prenumeratorów tak z Krakowa jak i z prowincyi o rychłe uiszczenie prenumeraty.

Z cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie.

W dniu 10 listopada 1913 r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie pod przewodnictwem Starszego cechu p. Jana Wolnego i w obecności sekretarza Magistratu Dra Maryana Kleji jako komisarza cechowego.

W Zgromadzeniu wzięło udział kilkudziesięciu członków Stowarzyszenia.

Po zagajeniu przez Starszego Zgromadzenia i odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który bez zmiany przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, podniósł p. Starszy ze zdziwieniem, że należało się było spodziewać liczniejszego jeszcze zebrania wobec spraw umieszczonych na porządku dziennym, a odnoszących się bezpośrednio do interesów majstrów stolarskich. Ma na myśli sprawę rozpisanej przez Magistrat licytacyi ofertowej na roboty stolarskie przy budowie nowej szkoły przemysłowej żeńskiej w Krakowie. Pomijając nawet i ten fakt konkretny, że liczne takie absentowanie się członków nie świadczy o należytem zrozumieniu własnych interesów zawodowych, które tylko przy wspólnem i solidnem postępowaniu mogą się solidnie rozwijać.

Na temat solidarności i współdziałalności pod kierownictwem Przełożeństwa cechowego przemawiali jeszcze inni uczestnicy Zgromadzenia, jak pp. Marchewczyk i Ligęza, którzy w dłuższych wywodach wykazywali zgubne skutki braku zgody i jedności. Między innemi wskazywano na ten nienaturalny objaw, że właśnie ci członkowie najmniej okazują zainteresowania dla spraw cechowych, którzy wskutek lepszych swych stosunków materyalnych mogliby dla cechu więcej zdziałać. Opieszałość taką uznano za karygodną i uchwalono jednogłośnie, aby Wydział cechowy wobec nieobecnych zastosował odnośne postanowienia dyscyplinarne statutu. Starszy, zamykając dyskusyę na ten temat ogólny, zaznaczył z naciskiem koniecznośc łączności, przytaczając jako przykład, skutki, wynikające z czynności takiej harmonijnej rozwój Spółki kredytowej przy cechu stolarzy i bednarzy. Spółka ta, dzięki wzajemnej pomocy członków rozwija się korzystnie i znajduje zaufanie. Najlepszym dowodem tego zaufania jest okoliczność, że Wydział krajowy udzielił już dwukrotnie pożyczki, mianowicie w r. 1912 w kwocie 30.000 K., zaś w r. 1913 w kwocie 20.000 K., Wobec tego zachęca, aby członkowie cechu korzystali z kredytu, jakiego Spółka jest w stanie udzielić, i przystępowali do niej w charakterze członków.

W sprawie dostawy robót stolarskich do budowy szkoły przemysłowej żeńskiej zawiadamia p. Starszy, że oferty mają być przedkładane do dnia 20 listopada br. Na razie rozpisano licytacyę tylko na roboty budowlane stolarskie. Jest jednak wszelka nadzieja, że i na dostawę wewnętrznego urządzenia będzie wkrótce licytacya rozpisana, jak niemniej dla trzech innych szkół, które gmina budować będzie w najbliższym czasie. Wzywa przeto p. Starszy członków, aby się porozumieli między sobą co do otrzymania tych robót.

W dyskusyi zabierali głos pp. Ligęza, Chrobak, Marchewczyk, Adamski, Meresiński Władysław i Zabża.

Uchwalono prosić p Starszego, aby jako członek Rady miejskiej poczynił kroki, żeby Magistrat wcześniej rozpisywał licytacyę i z dłuższym terminem dostawy; wtedy i majstrowie mniej zasobni będą mogli choć o część robót konkurować, bo będą mieli czas na wykonanie.

Zarazem uchwalono, że wszyscy mający chęć oferowania na roboty, mają się zebrać w kancelaryi cechowej celem porozumienia się co do oferowania.

Na cele Macierzy szkolnej na Śląsku uchwaliło zgromadzenie wypłacić z funduszów Stowarzyszenia kwotę 100 koron, a nadto zarządzić dobrowolną składkę wśród członków.

Przy punkcie porządku dziennego „Wnioski i interpelacye“ uchwalono jednogłośnie wypłacić z funduszu zapomogowego kwotę 300 K. jednemu z członków Stowarzyszenia, który wskutek kilkomiesięcznej, ciężkiej choroby popadł wraz z rodziną w bardzo przykre położenie materyalne, a który położył dla Stowarzyszenia bardzo wielkie zasługi, pracując nad jego rozwojem niestrudzenie aż do chwili, kiedy go groźna choroba rzuciła na łoże.

Na tem zamknięto zgromadzenie

KRONIKA.

Kraków, 16 listopada.

Wieczorek listopadowy w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

W niedzielę dnia 23. listopada b. r. odbędzie się w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim uroczysty Wieczorek listopadowy ku uczczeniu pamięci bohaterów walki o niepodległość z roku 1830/31. W Wieczorku wezmą udział wybitne i znane siły artystyczne naszego miasta. Wstęp dla Członków Klubu tudzież zaproszonych i wprowadzonych Gości — bezpłatny.

W archiwum aktów dawnych miasta Krakowa złożył jako depozyt p. Leon Bałuk, starszy Cechu białych piekarzy, 18 dyplomów pergaminowych tego Cechu z lat 1442—1669, powiększając przez to zbiór depozytów cechów krakowskich,

Śp. Leopold Tarczyński. Nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów nowego członka. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w ubiegłą środę Leopold Tarczyński, majster stolarski i podstarszy Cechu stolarzy. Pracę swoją samodzielną jako majster rozpoczął w roku 1893. Cichy i spokojny pracownik zaletami serca zyskał sobie wśród kolegów zawodowych powszechną sympatyę, poważanie i przyjaźń. W roku 1910 obdarzyło go Walne zgromadzenie Członków Cechu godnością podstarszego. Na urzędzie tym pozostawał do ostatniej chwili życia. Prócz tego prezesem Rady nadzorczej w Spółce kredytowej przy Stowarzyszeniu.

Ale praca społeczna śp. Tarczyńskiego nie wyczerpywała się tylko we własnym Stowarzyszeniu. Przez cały czas istnienia Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego był jego członkiem gorliwym i szczerym; biorąc udział we wszystkich jego akcyach, głównie zaś w podejmowanej kilkakrotnie przez nas akcyi w sprawie popierania polskiego przemysłu i rękodzieła a rugowania z Krakowa i z kraju produkcyi obcej.

Życiem swojem, pracą i pięknym charakterem zasłużył sobie na pamięć u wszystkich rękodzielników krakowskich, którzy oceniając należycie śp. Zmarłego, pospieszyli tłumnie ze sztandarami cechowymi na jego pogrzeb, aby oddać ostatnią posługę dobremu koledze, szczeremu przyjacielowi i dzielnemu towarzyszowi.

Cześć jego pamięci!

O salę starego teatru. Jak się dowiadujemy, zostanie w niedługim czasie otwarty nowy kinematograf w Krakowie, mianowicie w sali Starego teatru. Nowy przedsiębiorca kinematograficzny będzie dawał przedstawienia na podstawie koncesyi, otrzymanej przez gminę miasta Krakowa z namiestnictwa. Nie wchodząc bliżej w rozbiór całej tej sprawy, z jej obrotu i motywów, chcemy zapytać zarząd miasta dlaczego najpiękniejszą w mieście salę przyjęć odstępuje na przedstawienia kinematograficzne? Czyż nie jest wiadomo zarządowi miasta, iż do kinematografów uczęszczają „najszersze“ warstwy, które nie umieją i nie zechcą uszanować pięknego i artystycznego urządzenia wewnętrznego Starego teatru. To stanowisko zarządu miasta jest tem dziwniejsze, że kiedy przed nie tak dawnym czasem starało się grono tutejszych poważnych obywateli o salę na ten sam cel i porobiło już znaczne koszta, zarząd miasta odpowiedział, że „na kinematograf nie może odstępować najpiękniejszej sali recepcyjnej“.

Więc w tak krótkim czasie zmieniono z gruntu przekonania na tę sprawę? Jakie motywy tu działały?

A teraz drugie. Zapewne wiadomo dobrze zarządowi naszego miasta, w jak trudnych warunkach znajduje się teatr miejski. Wszelkie wysiłki dyrektora Pawlikowskiego, aby przez dobór repertuaru, przez opracowanie sceniczne, grę artystów i wreszcie wystawę ściągnąć publiczność do jedynego u nas przybytku prawdziwej sztuki na nic się nie przydają. Teatr nasz nie wypełnia się publicznością. Zabijają go kinematografy — oto ogólne w mieście przekonanie Teatr jest własnością gminy i ona dbać powinna o to, aby instytucyi tej stworzyć wszelkie warunki rozwoju, bo przez to służy się wogóle narodowej polskiej sztuce.

Czyż zatem przez odstąpienie koncesyi tudzież najpiękniejszej w mieście sali na przedstawienia kinematograficzne, spełnia gmina to zadanie wobec teatru miejskiego, jakie na niej ciąży? Czy nie jestto rozmyślne działanie na szkodę tej artystycznej instytucyi?

Nie wątpimy, że w Radzie miejskiej znajdą się ludzie, którzy dbając o nasz teatr podniosą krytyczny głos i przestrzegą zarząd miasta przed zupełnie świadomem działaniem na szkodę jedynej artystycznej instytucyi w Krakowie.

Na jedno jeszcze zwrócić musimy uwagę a mianowicie na to, czy sala Starego teatru nadaje się na przedstawienia kinematograficzne ze względów bezpieczeństwa publicznego? Wejść nie ma tam dosyć, skutkiem czego musianoby chyba wybijać nowe drzwi, a na takie oszpecenie sali absolutnie zgodzić się nie wolno!

Dom Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. W pierwszych dniach listopada upłynął termin konkursu na „Dom Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej“. Prac nadesłano 13. Sąd konkursowy, złożony z pp.: posła Jana Kantego Federowicza, inżyniera Aleksandra Adelmanna i architektów profesora Dyonizego Krzyczkowskiego ze Lwowa, Władysława Klimczaka, Kazimie-

NADESŁANE.

rza Wyczyńskiego i Tadeusza Zielińskiego z Krakowa, dnia 9 bm. ukończył swe prace, przyznając piewszą nagrodę 1500 koron projektowi Nr 9 (pp. Eugeniusz Czerwinski i Jan Chojnowski ze Lwowa), drugą nagrodę 1000 kor. projektowi Nr 12 (pp. Zbigniew Brochwicz-Lewiński i Jan Protschke ze Lwowa) i trzecią nagrodę 500 koron projektowi Nr 4 (pp. Tadeusz Stryjeński i Franciszek Mączyński z Krakowa). Wystawa wszystkich prac konkursowych otwartą będzie w gmachu nowego Muzeum przemysłowego na ulicy Smoleńsk L. 9 przez dni 8 począwszy od czwartku dnia 13 listopada od godziny 10 do 3.

Matka Boska Królowa Korony Polskiej w wydawnictwie TSL. Z Zarządu głównego T. S. L. otrzymujemy następujące pismo:

Czyniąc zadość niejednokrotnie już podnoszonym na Zjazdach TSL. żądaniom wydawania obrazów ściennych o religijno-patryotycznej treści, któreby zadawalały uczucia religijne i narodowe ludu a podnosiły zarazem uczucia estetyczne, tem zaś samem mogły znaleść pokup w chatach wieśniaczych i izbach robotniczych. Zarząd główny TSL. wszedł na drogę takich wydawnictw i rozpoczął działalność w tym kierunku przez wydanie pierwszego obrazu Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Obraz, wykonany w oryginale akwarelą przez artystę p. Leona Kalinowskiego z Ziemi Sieradzkiej i reprodukowany sposobem litograficznym w Krakowie ma wymiar 45×34 cm. Artysta rzucił na tło rozpiętego płaszcza koronacyjnego ryngraf rycerski, a na nim wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, ujęty w dwa owale herbów województw polskich i ziem połączonych w Rzeczpospolitą, oraz herbów królów polskich elekcyjnych. Całość obrazu wypadła pod każdym względem bardzo estetycznie, nadaje się więc bardzo do ozdabiania ściany w domach, szkołach, czytelniach, bursach, domach ludowych, a także na nagrody pilności dla dziatwy szkolnej i dla dorosłych analfabetów. Cena obrazu dla Kół i członków TSL. tylko 2 korony. Kołom i sklepom daje Zarząd Główuy wysoki opust.

Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu, otwiera dnia 17 listopada b. r. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej l. 4, wystawę wyrobów wykonanych w roku bieżącym na kursach Muzeum, względnie Instytutu. Wystawa ta będzie obejmowała wyroby: 1) kursu artystystycznych robót metalowych; 2) kursu galanteryi introligatorskiej (wyroby skórnicze) i 3) kursu krawieckiego (szycie mundurów wojsk polskich).

Wystawa trwać będzie do 27 listopada b. r. Zwiedzać będzie można w godzinach od 10—12 przedpołudniem i od $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem; w niedziele zaś tylko od 10—12 przedpołudniem. Wstęp wolny.

Pod adresem Magistratu. Właściciel realności L. 38 przy ul. Starowiślnej urządza w tym domu mieszkanie strychowe. Roboty wykonuje przy pomocy wynajętych robotników porą nocną, — przez dzień jest wejście na strych zamknięte, aby nikt nie mógł skonstatować robót. Lokatorowie w tym domu są przez całą noc narażeni na różne stukania i hałasy, nieodłączne przy wykonywaniu podobnych robót. Na te nadużycia zwracamy uwagę Magistratowi w przekonaniu, że wkroczy on tutaj z taką samą energią, z jaką występuje wobec majstrów budowlanych, którzyby się spóźnili choćby o jeden dzień z podpisa-

niem deklaracyi w Budownictwie miejskiem na objęte przez siebie roboty.

Dary na „Przytulisko“. Z „Przytuliska Uczestników Powstania z r. 1863-4“, otrzymujemy następujący wykaz darów na to Towarzystwo: Tow. dla handl. i przem. Lwów 300 K., Wanda Niewiarowska 10 K., K. Grabowscy 10 K., Towarzystwo Zaliczkowe Zator 30 K. 70 hal., Jaworski Bukareszt 17 K., Tow. Kred. dla handl. i przem. roln. Nowe-Miasto 10 K., S. Saworski Tarnów 20 K., „Ognisko Nauczycielskie“ Ciężkowice 10 K., Związek Turystyczny Kraków 20 K., Weterani z r. 1863-4 5 K. 40 hal., Wł. Ritterschild 10 K., Redakcya „Przyjaciela Ludu“ 161 K. 93 hul., K. Stoccy-Sosnowcy 12 K., Kowalska Zakopane 10 K., Tow. Zaliczkowe Kraków 100 K., St. Rożnowscy Kraków 25 K., W. Majerski Bochnia 11 K. 50 hal., Zarząd Grand Hotelu 10 K., Róża Zduniowa 20 K., Sejm 2000 K., Antoni Osuchowski 38 K. 75 hal., Stow. Techniczne Kraków 100 K., J. Brzescy 10 K., Kijasowie Wodziccy-Jaworscy, St Bogdanowiczowie i Czerneccy 100 K., Wydział P. Jarosław 20 K., Rada Miasta Krakowa 650 K., Ciężkowski z Paryża 5 K., Tow. Kasa Oszczędności Kraków 200 K., Nowy Zarząd Saskiego Hotelu 50 K., Stow. Oszczędności i pożyczek Andrychów 30 K., WP. Rajska 12 K., Urzędnicy Budownictwa Miejskiego 8 K. 62 hal. Dr T. Kosch 20 K., Erazm Świerczowski ze Lwowa 10 K.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom przesyła Zarząd „Przytuliska“ najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Kronika lwowska.

Wystawa stali i narzędzi w Instytucie technologicznym. W dniu 17 b. m otwartą zostanie w Instytucie technologicznym wystawa, dająca pogląd na nowoczesny postęp techniki, dokonany w dziedzinie gatunków oraz zastosowania stali, jakoteż da pewien całokształt przeglądu narzędzi, używanych do obróbki metali. Wystawa dzielić się będzie na dwie zasadnicze grupy. Dział narzędzi obejmuje te wszystkie okazy przyrządów, które służą do wiercenia, gwintowania, przecinania, toczenia, strugania i frezowania metali. Poza tem osobna kolekcya narzędzi do mierzenia daje pogląd na sposoby i niezwykłą precyzyę, stosowaną dzisiaj przy wykonywaniu wielkich części maszynowych.

Oprócz wystawy będzie Instytut urządzał wykłady dla uczniów szkół zawodowych i samodzielnych rękodzielników.

Otwarcie zawodowej szkoły szycia i kroju we Lwowie. W pierwszych dniach listopada odbyło się otwarcie nowej szkoły zawodowej w obecności delegata kraj. Rady szkolnej p. r. Bilego, dyrektora krajowego Patronatu p. r. Schoenetta, dyrektora państwowej Szkoły przemysłowej p. r. Kłapkowskiego, p. prez. Neumanowej i zarządu Tow. popierania przemysłu kobiecego. Przemawiali p. r. Kłapkowski, p. r. Bily, p. Argasińska przewodnicząca T. p. pk. Wszyscy mowcy podnosili użyteczność powstającej instytucyi i wyrażali nadzieję, że zostanie ona z czasem tak niezbędną w stolicy przemysłową szkołą dla kobiet.

Szkoła kroju i szycia zorganizowana ściśle według planu ministeryalnego powstała z inicyatywy Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego, przy poparciu krajowej Rady szkolnej, Dyrekcyi państwowej Szkoły przemysłowej i Krajowego Patronatu rękodzielników.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie dostaw. Urząd prowiantowy marynarki w Poli ogłasza rozprawę ofertową na dostawę artykułów spożywczych jakoto: kawy, cukru, mąki pszennej i żytniej, ziemniaków, wina i t. d. Oferty wnieść należy do dnia 30 listopada 1913. Ogłoszenie powyższe przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku mieszkalnego na stacyi kolejowej w Mszanie dolnej. Termin dla wnoszenia ofert upływa z dniem 27 listopada 1913.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie dobudówki do ogrzewalni maszyn w Woli duchackiej obok Podgórza. Termin dla wnoszenia ofert upływa z dniem 24 listopada 1913.

Rozpisanie dostawy i ustawienia mostów żelaznych na kanale spławnym. Dyrekcya budowy dróg wodnych rozpisała rozprawę ofertową na dostawę i ustawienie 3 mostów żelaznych wraz z pokładami mostowymi na przestrzeni kanału spławnego w gminach Kossowa, Nowe Dwory i Brzeźnica. Termin dla wnoszenia ofert upływa z dniem 24 listopada 1913.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku mieszkalnego na stacyi kolejowej w Zagórzanach. Oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 17 listopada 1913.

Intendentura 2. korpusu w Wiedniu ogłasza rozprawę ofertową na dostawę większych ilości materyałów opatrunkowych. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 27 listopada 1913.

Amerykańska taryfa celna. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądnąć mogą interesanci nową taryfę celną amerykańską wraz z nową ustawą o postępowaniu celnem przy imporcie do Stanów Zjednoczonych.

Pakiety pocztowe do Persyi. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała zawiadomienie z Ministerstwa handlu, iż w ruchu pocztowym z Persyą dozwolone są obecnie pakiety, zapakowane w silną, podobną do skóry ceratę.

Ogłoszenie sprzedaży. Rząd krajowy w Sarajewie ogłasza rozprawę ofertową na sprzedaż użytkowego i opałowego drzewa dębowego i bukowego.

Oferty wnieść należy najdalej do dnia 20 stycznia 1914 r.

Ogłoszenie dostawy. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materyałów budowlanych, wyrobów gumowych, farb oraz drzewa i desek. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 24 listopada 1913 r.

Dnia 26 listopada 1913 r. odbędzie się w biurze Zarządu salinarnego w Bochni rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy potrzebnych w r. 1914 — 1915 względnie 1914 — 1916 materyałów drzewnych, węgla drzewnego, koksu, materyałów żelaznych, wyrobów metalowych, materyałów budowlanych, olejów, farb, pokostu, wyrobów z płótna oraz owsa, siana i słomy.

Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Odrzywałek. Wydawca: Piotr Cekiera. Drukarnia »Głosu Narodu« Kraków, ul. św. Tomasza 35. (Rządca Jan R. Dobrzański).